

List otwarty do Moniki Braun

30 kwietnia 2025

Jako autor, bodajże [pierwszego listu otwartego do Grzegorza Brauna](#), kandydata na Prezydenta RP czuję się moralnie, przynajmniej częściowo, współodpowiedzialny za to, jak Pani pisze „od lat obserwuję przepoczwarzanie się tego niegdyś łagodnego, miłego blondynka w brutala o zaciętej twarzy, łatwo sięgającego po przemoc, okazującego pogardę wszystkim i wszystkiemu, co nie zgadza się z jego wizją świata. W kogoś, kto przestał pytać (choć kiedyś pytał i chciał rozumieć), bo sam wie wszystko, a przynajmniej tak mu się wydaje, i czuje się desygnowany na sędziego innych”, pozwalam więc sobie przedstawić jak ja, osoba w podeszłym wieku (78 lat), będąca z przekonania agnostykiem o poglądach klasycznie lewicowych, widzę postępowanie jej brata.

Motywy osobistym swojego listu otwartego do niego była wewnętrzna potrzeba ochrony młodszego syna, który będąc w wieku poborowym, jest w świetle obecnej polityki rządu wobec Ukrainy narażony nieuchronnie na śmierć, nie w obronie rodziny czy Ojczyzny, ale w obronie obcych interesów. Dlaczego zwróciłem się właśnie do Pani brata, a nie innych kandydatów? Bo widziałem w nim takie cechy charakteru jak cierpliwość, rozwaga, przestrzeganie prawnych i moralnych zasad obowiązujących oraz konsekwencja i odwaga w publicznym działaniu na rzecz ich przestrzegania.

Proszę zrozumieć, ja prawie do końca listopada ub. roku, wystąpienia publiczne brata traktowałem jako „eventy” dla spopularyzowania swojej osoby, dopiero po ogłoszeniu kandydatów z ramienia PO i PiS oraz rozpoczętej na ich temat dyskusji, zrozumiałem jakby nagle „olśniony”, że te cechy, które wyżej wymieniłem, predestynują go właśnie do funkcji najważniejszej osoby w państwie. Podjąłem się więc promowania jego osoby w necie dla utwierdzenia go w potrzebie kandydowania.

Szanowna Pani Moniko, zaryzykuję w oparciu o swoje doświadczenia z dzieciństwa (pięcioro rodzeństwa, w tym jedna siostra), oraz swojego dorosłego życia jako męża i ojca dwóch synów, że tak do końca nie poznała swojego brata, a jej pierwotna empatia w stosunku do niego, przerodziła się w uprzedzenie pod wpływem otoczenia, bo pisze: „Nie mogę milczeć, gdy obiektem jego ataków są ci, których szanuję, z którymi się przyjaźnię, których podziwiam, a których on uznał za szkodliwie »innych« – kobiety, imigranci, Żydzi, ludzie o poglądach lewicowych i liberalnych, feministki, przedstawiciele społeczności LGBTQ, ateści”, myląc jednocześnie „działania” swojego brata wobec systemu, w których opiera się na swoich przekonaniach etyczno-moralnych, religijnych i obowiązującego prawa w Polsce, z atakiem na swoich przyjaciół i znajomych.

Negatywne emocje bijące z jej wypowiedzi właśnie świadczą, że nie próbowała Pani zrozumieć motywów tak jednoznacznie konsekwentnego postępowania swojego brata. Podany przykład „napaści” na panią Gizele Jagielską i twierdzenie „Zarówno sama dzikość tej napaści, kompletne lekceważenie norm prawnych i społecznych w poczuciu własnej nietykalności, jak i to, że ofiarą była lekarka wykonująca swoje obowiązki, kobieta identyfikująca się z innymi kobietami (tak jak ja) – sprawiają, że chcę wyrazić wzburzenie i smutek. Może nawet rozpacz. Nie po raz pierwszy mężczyzna chce zarządzać ciałem kobiety – tej i innych” świadczy o niezrozumieniu potrzeby przestrzegania prawa, a zwłaszcza podstawowego „prawa do życia”. Regulacja prawna jest jednoznaczna, sposoby obejścia tej regulacji są ogólnie znane, więc jak Pani zakwalifikuje czyn lekarza podejmującego się aborcji dziecka, które według orzeczeń innego lekarza może żyć po dokonaniu „cesarki”. Czy Pani też by się świadomie zgodziła na taki postępek? Proszę sobie w duchu odpowiedzieć na to pytanie, to znajdzie Pani również odpowiedź na dylematy, jakie ją nurtują w sprawie postępowania brata.

Ja w obronie „prawa do życia” mojego chłopaka, zwróciłem się do jej brata o podjęcie się „misji” ochrony matek i ojców mających takich synów i widzę, że odzew społeczeństwa na głoszone przez niego tezy jest duży, a więc Polacy rozumieją potrzebę bezpieczeństwa.

Życzę Pani więcej wiary w swojego brata i opierania się w osobistych kontaktach z nim na wspólnych rzeczach, które kiedyś Was łączyły.

Z głębokim poważaniem:
Ryszard Sarapata (Rysa)

List nadesłano do portalu WolneMedia.net